

Prof. UAM, dr hab. Bianka Rolando
Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu,
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recenzja pracy doktorskiej *Konduita rodzinna, album konfrontacji* Pana mgr. Marcina Czarnopysia sporządzona w związku z przewodem doktorskim wszczętym przez Radę Wydziału Artystycznego Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach w dniu 8 listopada 2018 r. (kontynuowanym przez Radę Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach).

Pan Marcin Czarnopys urodził się w Przemyślu w 1989 roku. Studia na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie ukończył w 2012 roku, gdzie studiował malarstwo, a w roku 2015 roku obronił dyplom w zakresie malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu pod kierunkiem profesora Aleksandra Dymitrowicza i profesora Przemysława Pintala. Od 2015 do 2018 roku był studentem Środowiskowych Studiów Doktoranckich Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. W załączonym do pracy doktorskiej portfolio zaprezentowanych jest wiele prac, które skazują na ewolucję refleksji artystycznej i świadomego pogłębiania wizualnych inspiracji pana Marcina Czarnopysia. Wielość wystaw indywidualnych jak i grupowych, krajowych i zagranicznych oraz wyróżnienia nie pozostawiają wątpliwości co do aktywnej postawy twórczej autora. Dzięki nim można prześledzić jak artysta rozszerza swoje ramy zainteresowania malarstwem i rysunkiem poszukując nowych połączeń z instalacją czy z video.

Prace Pana Marcina Czarnopysia charakteryzują się specyficznym nastrojem, który budowany jest przez zaproszenie widza do osobistej historii, do wniknięcia w sagę rodzinną poprzez przywoływanie inspiracji związanych z albumem zdjęć, starych pocztówek i odręcznych notatek. Są one jednak podnoszone do rangi obrazu, a skrawki zapisanej pamięci stają się początkiem budowania konstelacji obrazów. To co prywatne, staje się kolektywne, niejako zostaje uwolnione, staje się czymś więcej niż rodzinne wspomnienie, staje się szerszą analizą przemijania i towarzyszącej temu nostalgii. Osią zainteresowania artysty pozostaje rodzina, poszukiwanie własnych korzeni.

B. R

Jak kształtowana wizualnie jest taka pamięć? Obrazy przypominają stare fotografie nie kokietujące kadrami, prześwietlone lub wyblakłe przywołują raczej echa z miejsc, które, jeżeli nie są podpisane, stają się widmowymi sygnałami, dalekimi szkicami pamięci, która się w nich zapada. Nie inaczej jest w kwestii pojawiających się na obrazach postaci, paradoksalnie przywołane z imienia i z konkretnej pamięci stają się poprzez malarskie medium figurami konkretnych ról odgrywanymi przez naszych ojców, matki, dzieci czy małżonków. Malarstwo sprawia, że ich upostaciowienia okazują się bardziej uniwersalne, symboliczne, otwarte na uzupełnienie, przez to może bardziej tajemnicze. Obrazy są zakomponowane świadomie, wykorzystują estetykę podpisanego zdjęcia, notatki wydartej z zeszytu do nauki, pocztówki znikąd. W mojej ocenie najciekawszym ich walorem jest właśnie to wyjście z konkretnej, partykularnej pamięci w stronę otwarcia na uzupełnienie jakie może przynieść widz. W jednej z instalacji Pana mgr. Marcina Czarnopysia pojawia się posagowy ręcznik białoruski na którym wyhaftowany jest napis: „Myj twarz i o mnie nie zapomnij”. Poetycka metafora staje się kluczem do zrozumienia tego malarstwa. Z jednej strony autor zmywa, zakrywa twarze postaci z albumu rodzinnego wprowadzając je poprzez medium malarstwa w sferę symboliczną, rozmywa ich konkretne imiona czy nazwiska, stają się nierozpoznawalni, z drugiej strony autor deklaruje, że nie chce ich zapomnieć właśnie przez ten zabieg. Jest to zatem zapis kształtu pamięci, która się różnie odmienia w malarskich odsłonach i się w nich uwalnia.

Zamysł i cele części teoretycznej

Stustronicowa dysertacja mgr. Marcina Czarnopysia zatytułowana *Konduita rodzinna, album konfrontacji* podzielona została na: wstęp, pięć rozdziałów, podsumowanie, bibliografię i spisy załączników oraz ilustracji. We wstępie autor tłumaczy etymologię słowa „konduita” i określa jej znaczenie we własnym rozumieniu zachowań rodzinnych.

W rozdziale pierwszym naszkicowane są różne definicje rodziny, jak i głównych figur, relacji tworzących rodzinę. Co interesujące autor przywołuje konteksty kulturowe oraz religijne, symboliczne sumiennie poszukując cywilizacyjnych korzeni czytania rodziny jako relacji i współdziałania.

W rozdziale drugim autor rozważa różne odmiany rozumienia rodziny przez twórczość wybranych artystów i wybranych artystek XX w. i XXI w. na podstawie ich prac. Pojawia się Wojciech Fangor, jego obraz *Mała Koreanka*, prace fotograficzne Anety Grzeszczykowskiej pt. *Mama*, zostają uwzględnione w dysertacji realizacje Zofii Kulik i Pawła Kwieka powstałe w kontekście ich syna Dobromierza, wybrane prace Andrzeja, powieść graficzna Arta

Spiegelmana, twórczość Wilhelma Sasnala (w kontekście wizualnych reprezentacji rodziny) oraz praca Zbigniewa Libery *Obrzędy intymne*. Autor przygląda się wnikliwie rodzinie artystów: Poli Dwurnik, Edwarda Dwurnika i Teresy Gierzyńskiej, analizuje ich relacje twórcze, całość rozdziału uzupełnia praca Karola Radziszewskiego w kontekście jego homoseksualnego dojrzewania w rodzinie.

Przywołane prace i postawy twórcze, wskazują na często różne sposoby zapisów rodzinnej pamięci, wzajemnych inspiracji twórczych. Ich różnorodność uzupełnia możliwość rozumienia rodziny w kontekście tworzących współcześnie twórców i twórczyń.

W tym podrozdziale zabrakło pokazania przez autora kontekstu silnej relacji Andrzeja Wróblewskiego (jego prace są przywołane w dysertacji) z Krystyną Wróblewską, matką artysty (również artystką) oraz zaznaczenia o tragicznej śmierci ojca w Wilnie, która miała silny wpływ na twórczość i syna i matki.

W rozdziale trzecim zatytułowanym *Synestezja, wpływy, konduita — strona merytoryczna i struktura warstwy wizualnej* autor określa własne tropy teoretyczne, nazywa je jako istotne w budowaniu części praktycznej doktoratu. Pan Marcin Czarnopyś swoją analizę buduje na rozważaniach o rodzinie: Zbigniewa Tyszki, Marii Braun-Gałkowskiej, Wandy Półtawskiej i Magdaleny Środy. Już same nazwiska wskazują na różnorodność perspektyw czytania rodziny jako modelu we współczesnym społeczeństwie.

Rozdział czwarty zawiera przywoływane opowieści rodzinne. To niezwykle fragmenty historii, ale również kawałki bardziej wspólnotowych doświadczeń opartych na podobnych modelach relacji w rodzinie. Są napisane w sposób intrygujący na tyle, że czyta się je jak fragment świetnego dziennika, który mógłby stać się początkiem osobnej książki.

Rozdział ostatni prezentuje schemat budowy części praktycznej doktoratu. Całość uzupełniona jest przygotowaną bibliografią, spisem ilustracji i załączników, dzięki którym możemy w ułatwiony sposób prześledzić staranność doktoranta w dysertacji teoretycznej.

Celem części teoretycznej było zaprezentowanie przez autora różnych modeli rozumienia rodziny, jej potencjałów budowania relacji międzyludzkiej. Są one ukazane przez konkretne obrazy, które stanowią wspólne korzenie naszego rozumienia sztuki i jej kontekstów, ale przez nie rozumienia nas samych i naszej tożsamości.

Zagadnienia i cele części praktycznej

Na część praktyczną pracy doktorskiej Pana Marcina Czarnopysia składa się cykl slajdów ręcznie rysowanych, cykli rysunkowe (120 rysunków powstałych w latach 2015-2021), obiektów malarskich, obiektów ready-made, nagrania video i zapisu audio.

Autor tworzy w cyklach rodzaj rodzinnego albumu, gdzie skrawki pamięci stają się konstelacją w której może przyglądać się każdy widz. Artysta zakłada, że widz pozostanie w specyficznym rodzaju zawieszenia, gdyż nie rozpoznając konkretnych postaci będzie mógł neutralnie traktować komunikat wizualny jakim są obrazy. W mojej ocenie, poprzez zabieg zmultiplikowania owych skrawków pamięci i przywołania ich charakterystycznego, estetycznego kodu wprowadza widza nie tyle w stan neutralnej oceny, ile właśnie pozwala przypominać sobie o własnych wspomnieniach przechowywanych w podobnych formach wizualnych, pozwala to porównywać modele wizualnej reprezentacji rodziny ich strategię i reguły.

Paul Ricoeur w wygłoszonym wykładzie *Pisanie historii a przedstawienie przeszłości* w Berlinie, w 2000 roku przywołuje możliwe szkicowanie pamięci w ten sposób:

„Zagadnienie pamięci wchodzi na niebezpieczną drogę podobieństwa, czyli mimesis, której nigdy do końca nie dało się odróżnić, z jednej strony, od fantazmatu, z drugiej zaś, od obrazu-kopii, bez utraty w obu wypadkach poczucia związku adekwatności bądź zgodności między obrazem-wspomnieniem a rzeczą, którą pamiętamy”. Oznacza to stan ciągłego ruchu w przywoływaniu i weryfikacji wobec obrazu przywołującego wspomnienie: „Tak, to przecież on, to przecież ona! Nie, to nie żadna fantazja ani złudzenie. Co nam daje tę pewność? Nic, poza tym, że jawi się przed nami *eikon*, czyli obraz tego, co nieobecne, pod postacią czasową tego, co przeszłe. Czy nie mylimy się? Czy ktoś nas nie wprowadza w błąd? Z pewnością często tak się zdarza. Lecz — utrzymuję to z całą mocą— ów obraz-wspomnienie jest przed nami właśnie w momencie, kiedy coś rozpoznajemy. Czy jednak jesteśmy pewni, że coś się rzeczywiście zdarzyło w takim kształcie, w jakim przedstawia się nam jako wspomnienie w naszym umyśle?”. Możliwości dostrojenia i weryfikacji pozwalają nam poszukiwać odpowiedzi poprzez poetycką metaforę, gdyż potencjały interpretacyjne pozostają uchylone, tak jak formy wizualne, które nie są zamknięte na możliwe opowieści”.

„Konduita rodzinna”, to cykl rysunków na papierze, które reprezentuje nastrój nieuchronnej nostalgii. Rysunki wykonywane kredkami, tuszem, akrylem, cienkopisem i pisakiem przywołują miejsca być może już istniejące, które mogą nie być konkretnymi miejscami, ale ich symbolami. Czym bardziej autor odchodzi od ilustracji w kierunku widmowej reprezentacji, tym bardziej udaje mu się uzyskiwać znakomite malarskie, rysunkowe efekty.

Postacie ze zdjęć i monideł wydają się wizualnymi echem figur, zanikają w ramach. Prześwietlone zdjęcia, czy przypadkowe/błędne kadry są dla twórcy punktem wyjścia do dalszych wizualnych dociekań. Brak twarzy, czy jej zaciemnienie to zabieg przesuający osobiste wspomnienia z „kondiuty rodzinnej” w stronę poszukiwania możliwości zobaczenia siebie jako każdego możliwego uczestnika, każdego, kto chce się odmieniać z własnymi historiami rodzinnymi w przywołanych skrawkach pamięci. Rysunki tworzą kolekcję, poszukując potencjalnego zapisu przypominają mi namysł *Zapisu socjologicznego* Zofii Rydet. Fotografka dokumentując wnętrza mieszkań, chat i domów pokazywała specyficzny kosmos, porządek rodzinnych ustawień i tradycji właścicieli tych miejsc.

Analiza rysunków mgr. Marcina Czarnopysia istotnie pozwala prześledzić jakie wyglądają wizualne strategie wywoływania takiej radykalnej nostalgii, za czymś co przeminęło, albo nigdy się nie zdarzyło, albo za tym co się zdarzyło wszystkim nam kiedyś, czego mogliśmy być uczestnikami. Zabiegi malarskie i rysunkowe związane ze świadomymi zapożyczeniami lub odniesieniami do zabiegów fotograficznych (np. retuszu) dają efekt obrazów wyłowionych z niepamięci osobistej i zbiorowej.

Serie rysunków prac uzupełniają obiekty gotowe, związane już z konkretyzowaniem historii. Są to niejako dowody na istnienie, na zmaterializowanie przywoływanych postaci z rodziny artysty.

Kolejna seria rysunków *Bez tytułu* składa się z małych form malarskich (w formie tond) na płótnie i na ceramicznych kaflach. Piec był jednym z najważniejszych elementów wyposażenia domów, gdyż gromadził domowników przy swoim cieple. Realizacja prac rysunkowych na kaflach ma swoje znaczenie symboliczne i zakłada też subtelny grę znaczeniową z użytym medium.

Kondiuta rodzinna – II cykl rysunkowy to rodzaj zapisu różnych scen z rodzinnego życia. Wpisane w formę koła przypominają spojrzenie przez tzw. „judasza”, przez wizjer na to, co jest na zewnątrz obserwowane od środka. Rysunki prezentują bardziej strategię ustawienia fotograficznego do określania relacji rodzinnych. Jest w tej formie rysunkowej uwzględniona architektura, choć ma ona bardziej rysunkowy charakter niż prace w pierwszej serii rysunkowej. Pojawiają się miejsca, punkty, przedmioty, które stwarzają wrażenie nam znanych,

ale też z drugiej strony są też nam obce. Rysunki prezentujące prześwietlone zdjęcia rodzinne, budynki, place zabaw domykają ten cykl.

Konduita rodzinna – inne formy rysunkowe to kolejne prace poszerzające zbiór. Szczególnie interesująca wydaje się praca *Destrukt*, gdzie powielona figura procesyjna Maryi jest bliźniaczo podobna do malarskiej reprezentacji zdjęcia panny młodej. Umowność gestów malarskich i ustawienie obok siebie bliźniaczych form sprawia, że praca staje się potencjalnie opowieścią o bardzo wielu możliwych scenariuszach i modelach inscenizacyjnych.

Zbiór domyka seria slajdów zatytułowana *Konduita rodzina – przeźrocza*, nagranie audio i zapis video. W przypadku slajdów autor odwołuje się do prac animowanych Juliana Antonisza, choć synteza ilustracyjna twórców jest zupełnie inna. Użycie przeźroczy jest ciekawym zabiegiem formalnym, związanym z doświadczeniem rodzinnego oglądania bajek z rzutnika. Zapis dźwiękowy przywołuje konkretne rodzinne wspomnienia, a video ukazuje prosty moment w którym kształtowana jest pamięć rodzinna i próba zrozumienia mimo kłopotów komunikacyjnych.

Celem realizacji część praktycznej pracy doktorskiej mgr. Marcina Czarnopysia jest stworzenie unikalnego, bo poszerzonego o różne rodzaje artystycznej reprezentacji, albumu rodzinnego, który mimo prób konkretyzowania wybranych historii staje się symbolicznym modelem każdej możliwej rodziny.

Konkluzja

Malarstwo doktoranta jest związane ze charakterystyczną syntezą figuracyjną. Wiąże ją potrzeba wizualnego zaprezentowania relacji międzyludzkich w kontekście rodziny, poprzez obrazy, rysunki, obiekty, slajdy i video, uzupełniane przez nastrój nostalgii związanej z przemijaniem, z pamięcią. Prace wizualne mogą być czytane poprzez zadeklarowane inspiracje malarstwem Rafała Bujnowskiego, Wilhelma Sasnala czy animacjami Juliana Antonisza, przy czym Pan Marcin Czarnopys zachowuje oryginalny charakter swoich prac. Doktorant zmienia znaczenie notatek, starych zdjęć z odręcznymi dopiskami na skrawków pamięci zbiorowej dzięki przeskalowaniu i powtórzeniu ich w dziele sztuki. Małe historie (historie poszczególnych rodzin) skupiają w sobie niczym soczewki cały świat, rodzinny kosmos zależności: bliskości, a czasem koniecznego oddalenia. Część praktyczna doktoratu pt.

Konduita rodzinna, album konfrontacji to szczegółowo przemyślana konstelacja sygnałów wizualnych zbierających historię rodziny, potencjalnie istniejącej. Ma ona świadomie niedopowiedziany ilustracyjny charakter, przez co pojawia się przestrzeń na dodatkowe potencjały interpretacyjne uzupełniane przez widza. Obrazy, rysunki, slajdy są świadomie zakomponowane, odręczne zapisy są spójne ze stylistyką i namysłem wizualnym całości. Praca składająca się z wielu cykli tworzy wizualny słownik opowieści o rodzinie.

To co najcenniejsze to nastrój związany z próbą porozumiewania się, zapamiętywanie nie tylko słów, ale też gestów, znaczeń tradycji, które pozwalają nam na budowanie własnej tożsamości. Próby przekroczenia malarskiej reprezentacji fotografii w kierunku widmowych figur czy budowli (miejsc nieznanych) zdają się wizjami z jakiegoś snu czy jawy i są w mojej ocenie wizualnie bardzo intrygujące. Pozornie zachowanie pamięci pozwala zatem na uwolnienie jej od konkretnych osób i historii dla innych.

Kandydat ze swobodą dobiera różne techniki wizualnych reprezentacji, wyszukuje je i świadomie wykorzystuje ich potencjały. Jego prace i opowieści zapisane w dysertacji teoretycznej świadczą o dużej wrażliwości, o uwadze z którą obserwuje świat wokół siebie.

Dorobek artystyczny jest spójny, konsekwentny, prezentuje umiejętności warsztatowe deoktorata. Ilość oraz jakość dokumentowanych wystaw nie pozostawia wątpliwości, co do pracowitości i świadomej, samodzielnej pracy artystycznej kandydata.

Stwierdzam że, przedstawiony przez Pana mgr. Marcina Czarnopysia praca doktorska pt. *Konduita rodzinna, album konfrontacji* spełnia wymagania określone w art. 13, ust.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 z póź. zm.)

Zrecenzowana przeze mnie praca doktorska jest oryginalnym dokonaniem artystycznym, świadczącym o świadomym, samodzielnym twórczym zamyśle i umiejętnościach warsztatowych autora. Wnioskuje o nadanie mgr. Marcinowi Czarnopysiowi stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Poznań 20.10. 2023

A handwritten signature in blue ink, reading "Przemysław Robero". The signature is written in a cursive style with a long, sweeping tail on the last letter.